

Ćwiczenie I do Konferencji V

Mt 7, 21-23

„Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?" Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!".

1. Fragment ten pochodzi z końca Kazania na Górze. I jest wysoce kontrowersyjny, stający w poprzek naszym wyobrażeniom. Oto widzimy scenę sądu – „w owym dniu”, gdzie ludzie uważający się za uczniów Jezusa, zostają odrzuceni. Co więcej, Sędzia mówi, że dopuszczali się nieprawości. Czy to nas nie dziwi?
2. Ci uczniowie czynili wiele dobra: cuda, znaki, wyrzucali złe duchy, a jednak zdaniem Sędziego nie czynili woli Ojca. Jak to możliwe? Można czynić dobre i pobożne rzeczy i rozminąć się ze swoim powołaniem i nie spełnić swojego życia? Nie wszystko, co pobożne i dobre, jest nim w rzeczywistości.
3. Wiele wskazuje na to, że scena ta pierwotnie należała do sceny Sądu Ostatecznego. I być może owi ludzie są częścią „kozłów”, czyli tych, którzy nie okazali miłosierdzia ludziom w potrzebie. Czynili wprawdzie cuda, wołali do Pana w modlitwie, ale nie czynili miłosierdzia. Na tym polega jeden z najbardziej dramatycznych pozorów dobra: religijność i cuda, które nie prowadzą do miłości bliźniego. Cuda czyni się mocą imienia Jezusa, nie swoją. Ale podanie kubka wody do picia lub okrycie nagiego wymaga już czegoś od samego człowieka.

Jak odnajduję się w tych niełatwych słowach Jezusa? Z czym mi się kojarzą? Czy nie spontanicznie nie uznałbym, że ludzie, którzy czynią cuda i znaki są świętymi? Mogą być, ale nie zawsze. Czy rzeczywiście dobro, które czynię, jest wolą Ojca, a może tylko realizacją mojej woli, żebym czuł się bardziej potrzebny, zauważony, pochwalony, ubóstwiony?

Łk 11, 14 -22

„Raz wyrzucał złego ducha [u tego], który był niemy. A gdy zły duch wyszedł, niemy zaczął mówić i tłumy były zdumione. Lecz niektórzy z nich rzekli: «Przez Belzebuba, władcę złych duchów, wyrzuca złe duchy». Inni zaś, chcąc Go wystawić na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba. On jednak, znając ich myśli, rzekł do nich: «**Każde**

królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje i dom na dom się wali. Jeśli więc i szatan z sobą jest skłócony, jakże się ostoi jego królestwo? Mówicie bowiem, że Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy. Lecz jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy, to przez kogo je wyrzucają wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami. A jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże. Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, bezpieczne jest jego mienie. Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie i pokona go, zabierze całą broń jego, na której polegał, i łupy jego rozda. Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; a kto nie zbiera ze Mną, rozprasza.

1. Jacyś ludzie zarzucają Jezusowi, że ma złe intencje, więcej, że działa mocą diabła. Patrząc na to, co dobre, doszukują się zła. Jezus odwołuje się do zdrowego rozsądku. Pokazuje, że ich myślenie jest fałszywe, pozornie dobre. Piekło wcale nie jest rozdwojone, bo by się dawno rozpadło podobnie jak skłócony dom. Brak przebaczenia, dialogu, awantury prowadzą w małżeństwie do takiego poziomu cierpienia, że w którymś momencie nie da się już żyć. I następuje rozwód.
2. „Kruk krukowi oka nie wykole”. „Swoj swojego rozpozna”. „Ręka rękę myje” – powiadamy na różny sposób, wyrażając to samo: wspólnota ludzi jednoczy. Zarówno w złym, jak i w dobrym. John Milton napisał, że „diabeł z diabłem, przekłęci, żyją w mocnej zgodzie”. Nie jest to zgoda wypływająca z przyjaźni i miłości. Jest to zgoda podsycana nienawiścią.
3. W piekle jest porządek i dobra organizacja pracy. I to są dobre rzeczy same w sobie. Sprytny złodziej musi być bardzo uważny, musi przemyśleć plan, nie zostawić żadnych śladów. Nie może działać chaotycznie, impulsywnie, lecz kieruje się pewnym porządkiem. Podobnie chirurg z personelem medycznym musi zachowywać ściśle procedury, higienę, używać zdezynfekowanych narzędzi, aby nie zarazić czymś operowanego pacjenta. Złodziej i chirurg posługują się rzeczą dobrą – porządkiem, ale pierwszy do złego celu – aby skrzywdzić człowieka, a drugi, aby mu pomóc i ratować jego zdrowie.

Diabeł również posługuje się pewnymi dobrymi rzeczami, bo nie jest z natury zły. Stał się zły. Nie istnieje odwieczne, współistniejące z Bogiem zło. Grzech polega na używaniu dobrych rzeczy do niewłaściwych celów, czyli do tego, do czego nie są one przeznaczone.

Jak to wygląda w moim życiu? W jakich sytuacjach dokonuję „racjonalizacji” moich rzekomo „dobrych” działań? Jak je usprawiedliwiam? Gdzie kryje się moja szczególna gorliwość? Co ją napędza?

